Cena egz. 30 Mk. z dodat. ilustr. 50 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**
Nr. 29. Kraków, dnia 16. lipca 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na III. kwartał 390 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKOW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 120 M. w tekście 150 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 149.185.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Nie rozpaczać, ale do pracy.

Źle się dzieje w Polsce! Tysiące ludzi jest jeszcze bez dachu nad głową, tysiące inwalidów, wdów i sierot bez należytego utrzymania, setki i tysiące nieodbudowanych jeszcze wsi i miasteczek; marka nasza znowu zaczyna spadać, a drożyzna z dniem każdym staje się coraz większa. Ale boleśniejsze i smutniejsze nad to wszystko, to zepsucie, na które patrzymy, to te kłótnie, ta niezgoda, która dzieli naszą Ojczyznę, nasz Sejm, nasze rządy na wrogie sobie obozy, — to to łapownictwo, lenistwo, ten bandytyzm, — z czem spotykamy się na każdym kroku.

I doszło do tego, że niektórzy ludzie, — widząc to złe, — tę kłótnię, niezgodę, to zepsucie, zaczynając tracić ducha, popadają w rozpacz, nie wierząc, że się Polska utrzyma, a są i tacy, którzy mówią: „Nie chcemy takiej Polski“ — wolelibyśmy, żeby Polski wcale nie było, niż żeby była taka, jak jest obecnie“.

Kochani Czytelnicy i Czytelniczki! Źle jest u nas, — nieraz bardzo źle, — to prawda smutna i bolesna. Ale szczerze muszę Wam powiedzieć, że dzisiaj po tej strasznej wojnie światowej, w której tylko palono, niszczono, rabowano i mordowano — wszędzie jest źle, na całym świecie. Oto w takiej bogatej Ameryce, do której przed wojną zewsząd ściągali ludzie, bo tam znajdowali pracę i dobry zarobek, dziś jest blisko sześć miljonów ludzi bez pracy, stoją fabryki, stoją kopalnie, wybuchają strajki i grozi rewolucja. Podobnie jak w Ameryce jest w Anglji, Szwajcarji, jest w Czechach, jest w Niemczech — nie mówiąc już o Rosji, z której bolszewicy zrobili istne piekło na ziemi. Dla jednych, jak Ameryka, Anglja, Szwajcarja, Czechy nieszczęściem i zgubą jest wysoki kurs ich pieniędzy, bo wskutek tego wysokiego kursu, ich towary są za drogie i nikt dlatego sprowadzać nie chce, dla innych zaś państw, jak Polska, Austrja i Rosja, nieszczęściem jest znowu niski kurs ich pieniędzy. I potrzeba będzie całego szeregu lat, kilkunastu, a może kilkudziesięciu, nim się to wszystko ureguluje i wyrówna i ułoży, tak jak było przed wojną.

Nie lepiej też jest gdzieindziej pod względem zepsucia moralnego. Tak jak u nas, tak i w innych krajach i państwach pełno jest kłótni, niezgody, łapownictwa, lenistwa i rozpusty. Ludzie, którzy jeżdżą po cudzych krajach mówią nawet, że gdzieindziej pod tym względem jest dużo gorzej, jak u nas.

Smutne to jest bardzo i bolesne, że tak wszędzie jest źle, że tyle wszędzie zepsucia, ale da się łatwo to wytłomaczyć. Człowiek jest zawsze słabym i ułomnym człowiekiem, teraz jeszcze specjalnie zepsuła ludzi wojna, nic więc dziwnego, że to zepsucie jest takie wielkie.

Co do mnie, to jestem spokojny o przyszłość Polski. Pan Bóg nie na to cudownie nam ją wskrzesił mocą Swoją, byśmy ją znowu mieli po paru latach utracić. Ja ufam, że ta Polska, mimo tego zniszczenia, mimo tych ran i ciosów, jakie jej wrogowie zadali, będzie wielką, silną i potężną. Potrzeba nam tylko pracy, poświęcenia, zgody i miłości, potrzeba nam jednem słowem oparcia się o te zasady, które nam głosi nasza święta religja katolicka. Dlatego nam dziś nie narzekać, nie rozpaczać, nie lamentować, ale jać się do pracy, w Imię Boga dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Niech każdy, czy to chłop, czy robotnik, czy urzędnik, czy ksiądz, czy nauczyciel, czy poseł, czy minister spełnia swój obowiązek sumiennie i należycie tak, jak Pan Bóg przykazał — to wtenczas wkrótce doczekamy się wielkiej, potężnej Polski, w której nam wszystkim będzie dobrze.

Jan Twardy.

Sprawy polskie i zagranica.

Socjalistyczno-belwederski gabinet p. Artura Śliwińskiego stanął przed Sejmem, by według uchwały sejmowej uzyskać votum zaufania. Premier Śliwiński przedłożył program zamierzonej działalności, przyczem odważył się na nieznany w życiu politycznem nietakt. Potępił mianowicie bardzo surowo poprzedni rząd Ponikowskiego, a o gospodarce ministra Michalskiego wydał tak ostry, a zarazem niesprawiedliwy wyrok, że wśród najspokojniejszych posłów, spowodował burzę protestów, u swoich zaś przyjaciół sejmowych na lewicy wywołał niesmak i politowanie.

Między innemi socjalistycznemi zapowiedziami, oświadczył p. Śliwiński, że użyczy znacznego poparcia finansowego współdzielniom robotniczym. Wypowiedział więc wojnę wolnemu handlowi, przemysłowi i rolnictwu, na korzyść socjalistycznych konsumów i sekwestr środków spożywczych. Żydom, Niemcom i Rusinom przyrzekł wykonanie w całej rozciągłości praw i przywilejów mniejszości narodowych, jakie Polsce narzucone zostały przez traktat wersalski. Ale grubo się p. Śliwiński zawiódł. Na szczęście znalazło się w Sejmie jeszcze dość posłów chłopskich, którzy pamiętają skutki państwowych urzędów zbożowych, Puzapów, i t. p. wymysłów socjalistycznych. Są to posłowie z obozów katolickich i narodowych, którzy nie mają nic wspólnego ze spółką ludowcowo-socjalistyczno-żydowską.

W dyskusji nad programem p. Śliwiński go przeciw ze spółki socjalistyczno-żydowsko-belwederskiej [illegible] wypowiedziały się wszystkie kluby narodowe, a więc także i klub katolicko-ludowy, imieniem którego, prezes Matakiewicz wygłosił następujące przemówienie:

„Rząd powinien być teraz nie tylko rządem demokratycznym, ale także silnym, a takim może być rząd parlamentarny. W czasie pertraktacji z p. Śliwińskim wyraziliśmy zapatrywanie, że rząd powinien być wynikiem porozumienia między prawicą a lewicą, a prezydent ministrów nie powinien być angażowany ani na prawo, ani na lewo. A za taki rząd nie uważam rzadu obecnego. Ponadto rząd p. Śliwińskiego pozbył się najtęższych sił rządu poprzedniego i użył niektórych ministrów na niewłaściwych stanowiskach. Porównany z rządem p. Ponikowskiego ma ten rząd słabszy autorytet. Dlatego zrzekając się odpowiedzialności za wywołanie przesilenia, oświadczamy, że klub do rządu tego niema zaufania“.

W obronie rządu p. Śliwińskiego przemawiali piastowcy aż 2 razy t. j. Witos i Dąbski, imieniem socjalistów Daszyński i Barlicki, następnie Stapiński i jego towarzysz partyjny Hipolit Śliwiński. Bardzo gorąco zalecał rząd Śliwińskiego żyd-sjonista Grünbaum i to imieniem spółki żydowsko-niemieckiej. Już sama ta okoliczność, że za tym rządem opowiedzieli się wrogowie Polski, Niemcy i żydzi, wystarczyło, aby wszystkie narodowe kluby odmówiły mu zaufania.

Co za straszne widowisko: piastowcy, stapińczycy, thugutowcy i narodowa partja robotnicza głosują razem z socjalistami, żydami i Niemcami, na zgubę Ojczyzny. Jednak stronnictwa narodowe, a więc i klub S. K. L. głosowały solidarnie przeciw tej spółce i większością 6 głosów nie dopuściły, aby Polską rządził Śliwiński, z łaski żydów i Niemców.

Rząd p. Śliwińskiego podał się zaraz do dymisji, a Naczelnik Państwa dymisję przyjął. Obecnie toczą się rokowania między klubami sejmowymi o stworzenie rządu, któryby się naprawdę cieszył zaufaniem Sejmu i miał potrzebny autorytet.

W Wilnie urządził p. Chamiec odczyt o rozwoju chrześcijańskiego przemysłu i handlu w Polsce. Zebrało się dużo ciekawej publiczności. Kiedy p. Chamiec zaczął wykazywać, że popieranie kupców żydowskich jest popieraniem wrogów naszej Ojczyzny, komisarz policji nie pozwolił dalej prelegentowi przemawiać i ogłosił, że rozwiązuje zebranie. Publiczność widząc, że prelegent mówi prawdę chciała słuchać wykładu do końca. Ale ponieważ p. premier Śliwiński przyrzekł żydom, że ich przywilejów w Polsce będzie bronił do ostatniego tchu, więc p. komisarz policji, chcąc się żydowsko-socjalistycznemu rządowi przypodobać, wydał rozkaz policjantom, aby siłą rozpędziła publiczność. Użyto szabel, a następnie karabinów. Od strzałów policyjnych padły 2 trupy i kilkanaście rannych. Poseł Ks. Olszański z Wilna omówił to zajście w Sejmie, a Sejm wydelegował 7 posłów, celem zbadania wypadków na miejscu. Obecnie nie wolno o żydach prawdy mówić, bo oni do spółki

z piastowcami podtrzymywali dymisjonowany gabinet Śliwińskiego.

Proces Dąbala znanego posła-bolszewika, który wyłudził do spółki z Okoniem i Krempą mandat od porządnych gospodarzy z Tarnobrzeskiego, Mieleckiego i Kolbuszowskiego, skończył się sromotnie. Dąbal zasądzony został przez sąd warszawski za agitację antypaństwową na 6 lat kryminału. Zapytujemy się p. Ministra sprawiedliwości, dlaczego sąd warszawski nie rozpocznie procesu nad Okoniem, którego Sejm za podobną działalność wydał władzom sądowym.

Uroczysty zjazd dostojników Państwa polskiego i posłów Sejmu Ustawodawczego w Katowicach, a więc zakończenie przejęcia Górnego Śląska przez Polskę, odbędzie się w niedzielę 16. lipca, a w niedługim czasie odbędą się wybory posłów do Sejmu śląskiego. Życzymy naszym drogim Braciom Ślązakom, aby z przyznanej im przez Sejm Ustawodawczy autonomji, jak najpożyteczniej dla siebie i dla całej Polski korzystali i by się mieli na baczności przed **żydowskimi przybyszami** z Małopolski i Kongresówki.

Sejm Ustawodawczy w Warszawie dzieli się na dwie grupy: narodową i lewicową. Za narodowe uważamy następujące kluby: Związek ludowo-narodowy (Głąbiński) posłów 81, Stron. chrześć.-ludowe (Dubanowicz) posłów 23, Chrześć. demokracja (ks. Adamski) posłów 27, Narod. Zjednoczenie ludowe (Skulski) posłów 45, Klub pracy konstytucyjnej (Federowicz) posłów 16, Zjednoczenie mieszczańskie (Rosset) posłów 11, Klub katolicko-ludowy (Dr. Matakiewicz) posłów 7. Bezpartyjnych 6 posłów, t. j. Trąmpczyński, Paderewski, Dembiński, Serwatowski, Korfanty i Dombek, razem 216.

Do lewicy zaliczają się: piastowcy posłów 91, Wyzwolenie posłów 24, socjaliści posłów 35, Narodowa partja robotnicza posłów 25, stapińszczycy posłów 12, Rady ludowe posłów 5, żydzi, sjoniści i ortodoksi posłów 11, Niemcy posłów 7, komuniści posłów 2, dzicy z lewicy posłów 2, razem 214.

Posłów wszystkich jest 430.

Z tego zestawienia widzimy, że Sejm podzielił się na dwie prawie równe części i dlatego trudno stworzyć jakąś stałą większość. Na pytanie, która grupa przedstawia dla Polski większą wartość, odpowiedź nie trudna: Grupa czysto-narodowa, bo nie jest ona skazana na względy Niemców i żydów, a przewyższa lewicę 2 głosami.

Parlament włoski w Rzymie przedstawia o tyle tylko lepszy obraz od Sejmu polskiego, że niema tam 2 klubów obcoplemiennych, poza tem podzielony on jest także na drobne stronnictwa. W jego skład wchodzą: 2 agrarjuszów, 3 faszystów, 11 nacjonalistów, 21 liberalnych demokratów, 106 katolicko-ludowych, 42 demokratów, 24 radykalnych demokratów liberalnych, 41 socjalnych demokratów, 36 włoskich demokratów, 32 republikanów, 122 socjalistów, 26 socjalistów reformistów. **Stronnictwo katolicko-ludowe** liczy we Włoszech 106 posłów, a u nas w Polsce, zaledwie 7. Mamy nadzieję, że zbliżające się wybory cyfrę tę znacznie pomnożą i kiedyś nasz klub poselski może nawet liczbą posłów przewyższyć bratnią frakcję parlamentu włoskiego.

Komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów obraduje obecnie w Paryżu. Referent komisji lord Esher proponuje następujące cyfry, czyli kontyngenty wojska na czas pokoju: Belgja 60 tysięcy, Czechosłowacja 90 tys., Danja 60 tys., Francja 180 tys., Włochy 120 tys., Jugosławja 90 tys., Anglja 90 tys., Rumunja 90 tys., Polska 120 tysięcy.

Konferencja haska obraduje również. Ma ona rozstrzygnąć sprawę długów rosyjskich, sprawę prawa własności w Rosji i sprawę nowych kredytów dla Rosji. Konferencji tej nadaje ton reprezentant poważnych przemysłowców i kapitalistów angielskich p. Urguhart, podczas gdy w Genui dowodził Lloyd George, popierany przez międzynarodówkę kapitalistyczną. Przemysłowcy i poważni kupcy angielscy oceniają rynek rosyjski trzeźwo, zaś w Genui Rosji bolszewickiej autorytetu dodawali różni masoni i żydzi, którzy przy tej sposobności chcieli skrzywdzić Polskę. P. Urguhart dąży w Hadze do zacieśnienia więzów między Anglją a Francją, podczas gdy Lloyd George w Genui sojusz ten osłabiał. P. Urguhart podnosi również tę okoliczność, że rynków Rosji nie można opanować bez współdziałania Polski, a sekundują mu w tem polscy delegaci, wytrawni znawcy stosunków rosyjskich.

Zakład dla sierót w Miejscu Piastowem, woła o pomoc.

Przeżywamy czasy ciężkie. Długoletnia wojna wykoleiła wiele jednostek, wielu wyrzuciła na bruk, wiele dzieci pozbawiła ojców, wydając je na łup zepsucia i zwyrodnienia. Wszystkie te zdemoralizowane jednostki, to narybek przyszłych bandytów, gotowy w każdej chwili utopić nóż mściwy w łonie swojej Matki Ojczyzny. Widzimy dziś z dniem każdym coraz bardziej rozszerzający się po wsiach i miastach bandytyzm; nie oszczędza on ani bogatego ani biednego, ani pana ani chłopa, w niektórych wsiach ludność sama trzymać musi straż po nocach. Z trwogą więc pytają wszyscy, co dalej będzie, jakie na to lekarstwo! Kwestję tę rozwiążemy z pewnością, jeżeli zajmiemy się opuszczoną, ubogą młodzieżą, jeżeli w każdym obszarze sądu obwodowego powstanie zakład, który przygarnie opuszczoną, zepsutą młodzież, da jej pracę i zajmie ją nauką. Mamy już taki zakład w Miejscu Piastowem. Obecnie zamierza się on rozszerzyć, rozbudować, brak funduszów jednak stoi na przeszkodzie i utrudnia tę akcję. Niechże ten głos dojdzie do ludu polskiego, niech lud polski, niech całe społeczeństwo rozszerzy serce swoje, niech posypie się obficie grosz na ten Zakład. Niech wszystkie administracje gazet zajmą się tą zbiórką na ten wzniosły cel, a Bóg pobłogosławi i stosunki powoli się naprawią.

Ks. Mikoś, Sanok.

Nasze zadania społeczne.

(Dokończenie).

Że Stronnictwo Katolicko Ludowe jest potrzebne, świadczy i ten fakt, że jest ono bezwzględnie zwalczane.

Dziwnie również nielogicznie i niekonsekwentnie wygląda to ze strony liberalnych i lewicowych stronnictw, szczycących się tolerancją, — że mimo prawa koalicyjne i wolności tworzenia związków politycznych i urządzania zgromadzeń, z niezwykłą tolerancją odnoszą się do rozmaitych wyznań, czy sekt i herezji — stawiając religję katolicką nieraz na ostatku, na równi z wyznaniem mojżeszowem, czy wyznawcami talmudu, wyznaniem protestanckiem i t. d., występując natomiast z całą bezwzględnością przeciw religji katolickiej i stronnictwom katolickim, które są jakby antydotum — przeciwśrodkiem rozmaitym prądom antyreligijnym, czy bolszewickim.

Obłudnem jest np. twierdzenie lewicowców, że w księdzu katolickim chcą widzieć posłańca nie z tego świata, że ksiądz powinien być otoczony szacunkiem i czcią, winien stać ponad wszystkiemi partjami i stronnictwami — nie mieszać się nigdy do polityki i t. p. Niechby tylko bowiem kilkunastu księży podpisało deklarację jednej z licznych partji ludowców i zgłosiło swoje kandydatury — stronnictwo ich nietylko poprze, lecz hymny pochwalne pisać o nich będzie.

Stronnictwo Katolicko-ludowe nie chce hegemonji, czyli wszechwładzy i zwierzchnictwa księży w polityce, ale nie może im również zaprzeczyć w Polsce demokratycznej równych praw obywatelskich i nie może przeszkadzać, żeby czuwali tam, gdzie się prawa uchwala i nad sprawami dotyczącemi Kościoła katolickiego się radzi — zwłaszcza, że brak po temu odpowiednich ludzi świeckich, wyszkolonych należycie pod względem religijnym, występujących zawsze z odwagą cywilną w obronie praw religji i Kościoła.

Stanowisko swoje w tej mierze wyraźnie akcentuje w programie, zaznaczając na wstępie, że w działalności politycznej chce się ściśle oprzeć na zasadach religji katolickiej i w szczególniejszy sposób bronić praw Kościoła katolickiego przed Jego wrogami, a do stronnictwa przyjmuje tylko katolików. — Stronnictwo S. K. L., jako stronnictwo szczerze ludowe i demokratyczne, pragnące szczerze zdrowego postępu, uznaje obecny przewrót i przeobrażenie świata pod względem społecznym, nie bawiąc się jednak demagogją, nie obiecuje nigdy raju na ziemi i złotych gruszek na wierzbie, których dać nie może.

Nie broni prywatnych interesów księży, lecz poniewieranej częstokroć czci kapłańskiej i własnych praw ludu i robotnika w sposób uczciwy, oparty zawsze na prawdziwej miłości Boga i bliźniego.

Przypomina społeczeństwu, że prawdziwy obywatel musi mieć nietylko prawa i przywileje, ale winien bezwarunkowo wykonywać ciężkie nieraz obowiązki wobec Państwa, czy społeczeństwa. Same prawa i przywileje robią obywatela pasożytem i pijawką społeczeństwa, zaś same obowiązki bez praw i przywilejów nędznym helotą i niewolnikiem.

Jako takie — Stronnictwo to — może oddać ludowi w odradzającej się Ojczyźnie nieocenione przysługi. Musi się strzec tylko bardzo, by go nie opłatali ludzie źli, przewrotni i samolubni, o spaczonych charakterach, czy pojęciach.

Zarzut, że stronnictwo to jest stanowe — klasowe, czy chłopskie — a może nie patrjotyczne jest przeciwny idei i programowi Stronnictwa, którego przewodnią myślą całej działalności praktycznej jest dobro całego państwa i całego narodu i przy ocenianiu poszczególnych zagadnień będzie mieć zawsze na oku całokształt interesów państwowych. Że jednak jako stronnictwo szczerze ludowe w pierwszym rzędzie popiera interesa najliczniejszej, a najbardziej upośledzonej warstwy narodu, t. j. ludu i robotnika, nie jest to przeciwne zasadom Chrystjanizmu, sprawiedliwości i miłości bliźniego, — która ma tę część narodu najbardziej na oku i najbardziej popiera i broni — biedny znękany lud i robotnika, tych pasierbów w narodzie i robaczków ziemi — według słów wielkiego Ks. Skargi — którzy zaniedbani wiekową niewolą, najbardziej tej opieki i pomocy potrzebują. — Możni tego świata, obdarzeni z natury w środki materjalne i intelektualne pomocy tej nie potrzebują, sami sobie dają rady.

Stawianie Stronnictwa S. K. L. na równi z thugutowcami, stapińczykami, piastowcami i t. p. można odeprzeć chłopskim argumentem, że kij, a drzewo — nie wszystko jedno, żelaza ze złotem porównać nie można i t. p. Gdyby było wszystko jedno na świecie, zapalilibyśmy w kościele fajki—a w wychodkach może jedli (jak niektórzy panowie z lewicy).

Tym, którzy do Stronnictwa Katolicko-Ludowego, jako małego i słabego, zamiast go wzmocnić, chcą zastosować niemieckie prawo pięści, prawo mocniejszego, uchwalając wyjątkowe przepisy o listach państwowych — hecąc go zadusić i połknąć, jak szczupak płotkę, niech się przypomni walka małego Dawida z Goliatem, że szczęście jest jednak zmienne. „Deus mirabilis, fortuna variabilis" — że co rzadkie i że czego mało, może być najlepsze i jest drogie — niech sobie przypomną ziarno gorczyczne, arkę Noego w czasie potopu, ks. Kordeckiego z małą garstką zakonników i szlachty na Jasnej Górze — a wówczas zrzednie im może mina i stracą na swej wielkości i wszechwładnej potędze. Główne zasady programu Stronnictwa Katolicko-ludowego to wierność dla św. Kościoła Katolickiego, wierność dla Polski, dla ludu polskiego: — hasłem naszem: „Katolicka Polska!" Jeżeli Bóg z nami, któż przeciw nam!

Wierząc, że słuszność sprawy, jakiej bronimy z silnem przekonaniem i prawdę zwycięży wcześniej, czy później muszą, kończę słowami wielkiego wieszcza narodu Adama Mickiewicza:

„Słowo prawdy pada cicho, leży długo, wschodzi powoli, a owocem jego miłość i zgoda. — Słowo fałszu skokiem wypada — jak kula i po sobie rany lub śmierć zostawia".

Jan Stach, rolnik i sekretarz gminny.

Rada Naczelna Stronnictwa Kat.-lud.

W ubiegłą sobotę, dnia 1 lipca b. r. odbyło się w Krakowie w lokalu przy ul. św. Tomasza 37 posiedzenie członków Rady Naczelnej Stronnictwa katolicko-ludowego. Zebranie to świadczy o żywotności S. K. L. i jest dalszym etapem jego rozwoju. Było ono zarazem jakby przeglądem sił Stronnictwa i poważnym krokiem naprzód.

Zebranie zagaił dotychczasowy prezes Stronnictwa, poseł Jan Potoczek, rolnik ze Świniarska, on też obradom przewodniczył.

Pierwszy referat wygłosił poseł Dr. Antoni Matakiewicz na temat: „Polityka S. K. L. i jego stosunek do innych stronnictw“. Mowca podkreślił, że S. K. L. to stronnictwo umiarkowane i centrowe. Rozbudowę dotychczasową naszej państwowości oraz program dalszej działalności państwowej, skrystalizował w następujących słowach:

„Powstała dzięki sprawiedliwości dziejowej, do nowego bytu wolna Polska, co dymem pożarów i krwią bratnią okupiła swą niepodległość, nie miała określonych, stałych i pewnych granic. Walka orężna z odwiecznymi wrogami o utrzymanie niepodległości, rozszerzanie granic na znaczną część ziem należących do Polski przed rozbiorami, wyrażanie woli ludności kilku dzielnic, czy chce do Macierzy należeć, uchwalenie przez Sejm ustawodawczy fundamentów budowy gmachu Rzeczypospolitej, wreszcie zawarcie przymierzy obronnych dla utrwalenia powszechnego pokoju, wypełniły pierwszych kilka lat bytowania nowej Polski.

Praca nad podniesieniem oświaty, rychła odbudowa warsztatów pracy, umożliwienie masom ludu pracującego egzystencji, szukanie przez stronnictwa dróg do porozumienia i wzajemnych ustępstw dla dobra Państwa, a co najważniejsze, poleganie na własnych siłach, winno być programem dalszej naszej działalności.

A przedewszystkiem pamiętając o tem, że Polska była wtedy silną i potężną, gdy stała twardo przy wierze ojców, powinniśmy iść pod znakiem Krzyża, bo tylko w Nim zwycięstwo“.

Nad powyższym referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: ks. Męski, p. Greiss, p. Tulej, ks. Weryński, Jan Stach, ks. Dr. Lubelski, ks. Dr. Kotula, ks. Dr. Paryło i in.

Wszyscy mowcy stali na stanowisku, by wobec rządu Śliwińskiego, klub poselski S. K. L. zajął stanowisko negatywne, nie dając temu rządowi poparcia.

Po przyjęciu do wiadomości wyjaśnień ze strony prezydjum klubu poselskiego w sprawie kierunku dotychczasowej polityki, uchwalono wnioski następującej treści:

1. Zebrana w Krakowie w dniu 1 lipca 1922 Rada Naczelna S. K. L. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Prezydjum Klubu poselskiego S. K. L. z działalności posłów katolicko-ludowych i wyraża tymże posłom pełne zaufanie.

2. Rada Naczelna wyraża zapatrywanie, że polityka S. K. L. powinna opierać się na gruncie katolickim i na tej podstawie dążyć winna do oświaty i dobrobytu wśród szerokich mas ludowych i do usuwania różnic międzydzielnicowych, do pokoju wewnętrznego i rozwoju ekonomicznego Państwa, tak niezbędnych dla wszelkiej pracy twórczej i zapewnienia Państwu znaczenia i powagi na zewnątrz.

3. Rada Naczelna S. K. L. potępia wywołanie przesilenia rządowego w obecnych czasach, jako szkodliwego Państwu i wzywa posłów S. K. L., by popierali tylko taki rząd, który dawał będzie gwarancję bezstronnego rządzenia.

Stosunek Stronnictwa do organu Stronnictwa referował poseł ks. Dr. Kotula. Nad referatem powyższym i wnioskami ks. posła wywiązała się dyskusja, zakończeniem której było podziękowanie naczelnemu redaktorowi ks. Fr. Mirkowi przez wszystkich za intenzywną pracę około rozwoju „Ludu Katolickiego“.

Następnie, odnośnie do artykułu 13 statutu organizacyjnego S. K. L. przeprowadzono wybory Zarządu głównego Stronnictwa na lat trzy. Wybrani zostali: ks. Adolf Albin proboszcz z Chełmu, Tomasz Pieniążek rolnik z przeworskiego, ks. Michał Tokarski prob. z Rzeszowa, Jakób Konstanty, rolnik z Podegrodzia, Jan Nałończy, rolnik z Gumnisk, Jan Kuc, nauczyciel z Bochni, Jan Stach rolnik z Ujanowic, Bronisław Greiss naucz. z Rzochowa, ks. Męski Zygm. prob. z Dębowca, Dr. Smoleń Karol z Chrzanowa, Ignacy Jasiński rolnik z Chruślic, Józef Gdula naucz. z Niżankowic, Józef Łodziana robotnik z Zabłocia ad Żywiec, Tadeusz hr. Łubieński z Zassowa i ks. Franciszek Mirek, redaktor „Ludu katolickiego“.

Nadto według statutu do Zarządu wchodzą wszyscy posłowie: Dr. Antoni Matakiewicz, ks. Dr. Kazimierz Kotula, ks. Dr. Józef Lubelski, ks. Jan Madej, Piotr Majcher, Franciszek Maślanka, Jan Potoczek.

Pod koniec zebrania były poseł Kramarczyk z Osieka interpelował posłów w sprawie Kas chorych, oraz w sprawie ustawy o lichwie, na co obecni posłowie dali wyczerpujące wyjaśnienia.

Na tem zakończono posiedzenie Rady Naczelnej.

W tym samym dniu o godz. 4 popoł. odbyło się w Redakcji „Ludu katolickiego“ posiedzenie nowo wybranego Zarządu głównego Stronnictwa katolicko-ludowego.

Zaczęto od ukonstytuowania się Zarządu, t. j. od wyboru przewodniczącego, dwóch zastępców, dwóch sekretarzy i skarbnika. Po ożywionej dyskusji wybrano: Przewodniczącym posła Jana Potoczka. I. zastępcą Tadeusza Łubieńskiego. II. zastępcą posła ks. Dr. J. Lubelskiego. I. sekretarzem Jana Kuca. II. sekretarzem Bronisława Greissa. Skarbnikiem posła Franciszka Maślankę.

Następnie p. Łubieński jako prezes komitetu organizacyjnego złożył wyczerpujące sprawozdanie ze stanu organizacji. Mowca stwierdził znaczny rozwój Stronnictwa i podkreślił, że Stronnictwo to małe na oko rozwija się żywiołowo nie tylko w Małopolsce, ale i w innych dzielnicach Polski. Lud bowiem poznawszy szkodliwą dla Państwa i dla ludu działalność innych Stronnictw ludowych, garnie się ochotnie pod sztandar S. K. L., gdzie jedynie widzi ochronę prawdziwą swych interesów duchowych i materjalnych.

Z ostatniem posiedzeniem Rady Naczelnej Stronnictwa katolicko-ludowego zaczęła się nowa karta w dziejach S. K. L. Zebranie to powinno być dla członków S. K. L. bodźcem do dalszej pracy, wytrwałej i usilnej, a zmierzającej do tego, by w tem Stronnictwie skupić cały lud polski katolicki. Tylko w tem Stronnictwie lud zdobędzie lepszą przyszłość dla siebie i dla Ojczyzny.

Policja na usługach Witosa.

Dnia 2 lipca b. r. odbył się w Szczucinie wiec publiczny piastowców, a przybył nań sam Witos. Długo namyślał się wódz piastowców, czy ma ten wiec urządzić, kilka razy już z tego wiecu rezygnował, bo mało ma on w Szczucinie zwolenników, lecz w końcu, pod presją swych zażartych agitatorów, na wiec się zdecydował.

O godz. 10.30 rano przyjechał Witos wraz z 12 agitatorami i około 500 zwolennikami do Szczucina. Wszyscy oni, to zbieranina z różnych stron, z brzeskiego, tarnowskiego, łętowickiego, bocheńskiego, stopnickiego i pacanowskiego. W samym Szczucinie, od 14 już dni zorganizowała się szajka rozbijaczy, za tym wiecem agitowano, a najwięcej odznaczyła się w tej pracy tutejsza nauczycielka „Kasia” Świątkówna, jako komitetowa z Piasta, tęga, sprężysta w ciele i w piastowym duchu. Z miejscowych na wiecu tym brało udział około 30 piastowców, gdyż nie wielu ich tu jest w Szczucinie.

Witos, po sutem przyjęciu u „Kasi” Świątkówny, przeszedł się wraz z nią po rynku i koło kościoła, by zbadać teren i ludzi.

O godz. 1 po południu rozpoczął się wiec. Najpierw zabrał głos Witos i w przemówieniu swem nadmienił, że każdy, nawet i z przeciwnego stronnictwa, będzie dopuszczony do głosu. Tuż koło Witosa ugrupowało się około 200 ludzi z obcych powiatów, za nimi stała część inteligencji pod wodzą nauczyciela Patelskiego, dalej kilkudziesięciu słuchaczy ze Stronnictwa katolicko-ludowego. Cały tłum otoczony był przez konnych agitatorów, a zaopatrzeni oni byli w nahajki, a nawet w szable.

Gdy po 20 minutowej mowie Witosa, otrzymał głos członek S. K. L. p. Eliaszewski, ledwie on parę zdań powiedział, rzuciła się ku niemu banda rozbijaczy konnych i pieszych. Odpychali oni i traktowali ludzi ze Stronnictwa katolicko-ludowego, bijąc przytem nahajkami, szczególnie kobiety. Najwięcej odznaczył się w tej bandzie niejaki Chrząszcz, sługa dworski w Szczucinie i wciągnięty do konnej bandy żołnierz urlopnik Antoni Włodarczyk, rodem z Orszak, z 2 p. art. ciężkiej we Lwowie, który dobywszy szabli, rozpędzał nią ludzi. Na owego żołnierza zwracano jeszcze przedtem uwagę komendantowi tut. Policji państw. Jabłońskiemu, lecz on, jako bezpartyjny dla Witosa, wcale się nim nie zajął. Zamiast aresztować tych, co wszczęli zamieszanie i ludzi bili i tratowali, p. Jabłoński aresztował p. Eliaszewskiego i p. Kardasia, którzy zachowali się najspokojniej i byli zupełnie niewinni i odprowadził ich na policję, gdzie ich oddał pod straż żołnierzy. Napastnicy zostali bezkarni, niewinnych, ale nie piastowców, p. Jabłoński aresztował. To jest sprawiedliwość i bezpartyjność urzędnika państwowego. Prócz p. Jabłońskiego, byli obecni na wiecu p. komisarz Hnatyk, wydelegowany z Dąbrowy i komisarz z powiatowej Komendy policji państw. p. Gardula. Obydwaj stali tuż koło Witosa, pilnując czule poselskiej nietykalności. Trzeba przyznać, że p. Hnatyk — już po całem tem zajściu, polecił p. Jabłońskiemu natychmiast bandę konną rozpędzić, a nahajki poodbierać, nahajek tych jednak i szabli p. Jabłoński mimo polecenia komisarza nie odebrał. Nieprawnie aresztowanych wypuszczono dopiero na interwencję ks. wikarjusza Klimka, który musiał przypomnieć władzom wolność słowa i niewinność obydwóch aresztowanych.

Dodać należy, że mimo polecenia p. Hnatyka, nie aresztował również p. Jabłoński bandyty, bo tak go chyba nazwać należy, który przed samym kościołem bił nahajką pewną kobietę. Wogóle nikogo z piastowców p. Jabłoński nie aresztował, choć oni zachowali się po bandycku, aresztował tylko niewinnych członków S. K. L.

Po całym tym wiecu, kręcili się jeszcze dłuższy czas po rynku naganiacze piastowcowi z nahajkami w ręku, a między nimi i ów żołnierz wraz z pijanym towarzyszem, a który uspokoił się dopiero wtedy, gdy mu burmistrz zagroził aresztowaniem, jeśli nie przestanie ludzi niepokoić.

U p. „Kasi” spożył potem Witos podwieczorek, a brał w nim udział i bezstronny p. Jabłoński, który też potem wraz z innymi odprowadził Witosa na stację kolejową i pożegnał go serdecznie, wznosząc okrzyk na jego cześć. Z agitatorami piastowcowymi całował się p. Jabłoński serdecznie.

Taka to historja wiecu p. Witosa w Szczucinie i taka to bezstronność i sumienność komendanta policj państw. **I cóż na to p. Minister spraw wewnętrznych,** cóż na to okręgowa Komenda policji państw.? Czy dopuszczalnem jest takie zachowanie się komendanta policji, urzędnika państwowego?

P. Witosie, czy w ten sposób pan zamierza przeprowadzać w Polsce wybory do Sejmu? Czy tak powinien postępować względem ludu polskiego były Prezydent Ministrów, pochodzący z ludu i który się głosi obrońcą ludu polskiego?

Cóż na to lud polski?

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

W sprawie emigracji robotników polskich do Francji.

„Kurjer Polski“ podaje: W ostatnich dniach toczyły się w państw. urzędzie emigracyjnym konferencje między przedstawicielami władz francuskich a polskich, co do spraw emigracji robotników polskich na roboty do Francji. Konferencja dotyczyła kwestyj rekrutacji robotników, sposobu znoszenia się władz polskich z francuskiemi we wszystkich sprawach dotyczących emigracji, treści kontraktów robotniczych, wreszcie kwestji umożliwienia robotnikom polskim emigracji do Francji z Westfalji. We wszystkich tych kwestjach osiągnięto zupełne porozumienie i zawarto formalne umowy. Między innemi ustalono, że **rekrutacja odbywać się może tylko za pośrednictwem państw. Urzędów pośrednictwa pracy, że robotnicy polscy pod względem płacy mają być na równi traktowani z robotnikami francuskimi.** Francuzi na konferencji wyrażali się z zadowoleniem i uznaniem o robotnikach polskich, którym przypisują pilność, dokładną pracę, a przedewszystkiem poczucie należnych im praw.

Ludność Polski.

Główny Urząd Statystyczny opracował publikacje p. t. „Tymczasowe wyniki pierwszego, powszechnego spisu ludności Rzeczypospolitej polskiej z dnia 30 września 1921 r.“, która ukaże się w najbliższym czasie w druku. W zestawieniu brak Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska, oraz osób objętych spisem wojskowym.

Województwa	Ogółem	W tem było narodowości polskiej	innej
		w liczbach bezwględnych	
m. Warszawa	931.176	673.320	257.856
Warszawskie	2,112.106	1,895.186	215.920
Łódzkie	2,251.097	1,859.488	391.609
Kieleckie	2,534.214	2.312.374	221.840
Lubelskie	2,085.557	1,776.048	309.510
Białostockie	1,302.259	996.014	306.245
Nowogrodzkie	1.300.069	649.719	650.350
Poleskie	876.665	190.700	685.965
Wołyńskie	1,433.157	207.932	1,225.225
Poznańskie	1,974.057	1,628.522	345.535
Pomorskie	939.495	754.907	184.588
Krakowskie	1,990.399	1,850.838	139.561
Lwowskie	2,718.856	1,535.751	1,193.105
Stanisławow.	1,348.481	294.381	1,054.100
Tarnopolskie	1,429.628	633.948	795.679
Śląsk Ciesz.	145.232	110.756	34.476
Polska	25,372.447	17,359.883	8,012.564

Jak z powyższego zestawienia wynika, największy procent ludności polskiej, bo 93% posiada województwo krakowskie, najmniejszy, **bo 14,5% województwo wołyńskie. Na całym obszarze ziem polskich (bez Wileńszczyzny i Śląska Górnego), mieszka 68,4% Polaków, a 31,6% innych narodowści.**

Polskość naszych miast.

Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że według spisu ludności, przeprowadzonego 30-go września ub. roku.

Warszawa liczy 931.160 mieszkańców, w tem ludności polskiej 72,3%, innej 27,7%;

Łódź 451.813 mieszkańców, Polaków 58,9%, innych 41,1%.

Lwów 219.193 mieszk., Polaków 61,9%, innych 38,1%.

Kraków 181.700 mieszk., Polaków 84,6%, innych 15,4%.

Poznań 169.793 mieszk., Polaków 94%, innych 6%.

A zatem okazuje się, że najbardziej, rdzennie polskiem miastem jest Poznań.

Sprawy emigracyjne.

Nabożeństwa na statkach „Cunard-Line“.

Jednem z największych utrapień, z jakiemi musieli borykać się nasi emigranci w swej wędrówce tułaczej za Ocean, był brak życia duchowego już w pierwszych kilku dniach po opuszczeniu kraju, życia, do którego przyzwyczaili się od najmłodszych lat swego dzieciństwa. To też, należy powitać z największem uznaniem inicjatywę Centralnego Biura Towarzystwa Okrętowego „Cunard-Line“, które na okrętach zaprowadziło bezwzględnie ściśle przestrzegany zwyczaj odprawiania nabożeństw katolickich. W tym celu urządzone zostały ołtarze przenośne, zaopatrzone we wszystkie niezbędne przedmioty święte.

Msza święta jest odprawiana stale o oznaczonej godzinie dla wszystkich pasażerów-katolików w jednej z olbrzymich sal, każdego ze statków pasażerskich tej linji.

Jest rzeczą wykluczoną, by statek Towarzystwa „Cunard Line“ wyruszał z portu nie mając na swym pokładzie księdza katolickiego, a nawet zdarza się, że na jednym statku jest kilku księży.

„Cunard Line“ wprowadziło to godne zanotowania udogodnienie dla swych pasażerów na statkach krusujących we wszystkich kierunkach, ufając, że emigranci, wyruszający za Ocean, zwrócą na to swą uwagę.

Drobne wiadomości gospodarcze.

CZY DOBRZE JEST OBRYWAĆ KWIECIE ZE ZIEMNIAKÓW.

Niektórzy gospodarze utrzymują, że obrywanie kwiecia i liści ze ziemniaków jest szkodliwem. Co się tyczy liści, na to się zgadzam, rozumie się wszakże, gdy jeszcze są jędrsze i nie zaczynają żółknieć, gdyż wszystkie rośliny, a więc i ziemniaki nie tylko z ziemi za pomocą korzeni ciągną pożywienie, ale i z powietrza za pomocą liści. Umniejsza sobie jednak ten zbiór ziemniaków, kto zżyna zielone badyle, lub liście z nich obrywa. Natomiast obrywanie kwiecia, nie tylko nie jest szkodliwe, ale owszem pożyteczne. Kwiecie, aby się rozwinęło i wydało owoc, potrzebuje wiele soków z ziemi. Gdy się je wcześnie zerwie, już owe soki nie marnują się na kwiecie, ale obracają na żywność korzeni. Więcej się tedy zawiązuje ziemniaków i większej dochodzą wielkości.

Pożyteczną zatem jest rzeczą obrywać kwiecie ziemniaczane, do czego użyć można małych dzieci, co zawsze po okwitnieniu rośliny rozpocząć należy. To małe zajęcie, wynagrodzi niezawodnie plon obfity.

(„Gazeta podhalańska“).

SPOSÓB PRZECHOWYWANIA JARZYN NA ZIMĘ.

Groszek zielony wyłuskany wrzuca się na 5 minut do wody wrzącej, wylewa na przetak, ażeby ukrop prędko ściekł i natychmiast ostudza się zimną wodą. Potem suszy i przechowuje się w suchem miejscu, — w workach papierowych. Suszenie trwa 24 godzin w temperaturze 35°—40°R. Bardzo dobrze w piecu po oblebie. Podobnie postępuje się z fasolą zieloną, żółtą, kalafiorami, marchwią i kalarepą.

PRZECHOWANIE BORÓWEK NA ZIMĘ BEZ CUKRU.

Nasypuje się ładnych, suchych borówek pełno do słoika, zawiązuje się silnie, dobrze wymytym i wytartym z wilgoci pęcherzem, lecz się zupełnie suchym, bo nie da się dobrze naciągnąć; słoiki wstawia się w garnek z zimną wodą — przedtem należy tenże wyścielić sianem, słomą lub też drobnymi wiórkami drewnianymi. — Gotuje się przez 20 minut, borówki te użyć można na pierożki — kompot — a ostatnio wspomniany jako artykuł leczniczy oddać może dużo usługi.

POŻYCZKI NA KUPNO GRUNTU I INNE CELE INWESTYCYJNE.

Rolnicy potrzebujący wyższych pożyczek na kupno gruntu lub inne cele inwestycyjne nie mogą zazwyczaj takich pożyczek otrzymać w swych spółkach oszcz. i poż. W takich razach mogą zwracać się za pośrednictwem Spółek do Centr. Kasy, która w miarę funduszów udziela także takich pożyczek bezpośrednio poszczególnym rolnikom. Podanie wnosi imieniem petentów Spółka, podając imiona i nazwiska ubiegających się o pożyczki, obszar i wartość gruntu i budynków, imiona i nazwiska ręczycieli, obszar, wartość ich gruntu i budynków, wysokość żądanych kwot, cel pożyczek. Pożyczki są udzielane z reguły na weksel 6-miesięczny, przyczem możliwa jest dalsza prolongata weksla za spłatą odpowiedniej części kapitału i przedłożeniem nowego weksla na umniejszoną sumę pożyczkową. Procent wynosi 10%. Oprócz ręczycieli podpisuje weksel Spółka, za co otrzymuje ½% prowizji kwartalnej, która ułatwia pokrycie kosztów administracyjnych.

(„Rolnik“).

Co pisze lud.

Pilzno.

Miasto i parafja pilźnieńska święcą w dniu 16 lipca b. r. podniosłą i rzewną uroczystość 50-cio lecia święceń kapłańskich swego czcigodnego proboszcza i dziekana ks. Karola Fąferki.

Jakkolwiek słowa „czcigodny“ często się używa, a nawet nadużywa, to przecież w odniesieniu do tak typowo czcigodnej postaci, jaką jest nasz zacny ks. kanonik, słowo to jest na miejscu właściwem.

Trzydziesto dwu letni okres pracy na stanowisku pasterza tutejszej parafji, bez mała okres przeciętnego życia ludzkiego na placówce gospodarza prastarej fary pilźnieńskiej, gospodarza gorliwego i hojnego, ożywionego duchem głębokiej wiary i pobożności, duchem prawdziwej miłości Chrystusowej — uczyniły ks. kanonika Karola Fąferkę postacią naprawdę czcigodną, która w aureoli zasłużonej czci, niekłamanej miłości i rzetelnego szacunku przejdzie do historji Pilzna i parafji pilźnieńskiej. Ponieważ wyraźnem i kategorycznie zastrzeżonem życzeniem Przezacnego Jubilata jest, by uroczystość jubileuszowa ograniczyć do koniecznych, a najskromniejszych rozmiarów — ponieważ Jego pokora zamyka nam usta, tą drogą imieniem Pilzna i parafji pilźnieńskiej wyrażamy Mu hołdy należne i serdeczne życzenia w dniu jubileuszu.

Ks. Klemens Kiedzuch, b. prow. OO. Karmelitów — Ks. B. Paciorek, przeor OO. Karmelitów — O. Bruno Makowski, Karmelita — Ks. H. Weryński, prefekt — Ks. Jan Bibro, wikarjusz — Ludwik Freindl, starosta — Dr. Stefan Zapała, naczelnik sądu — Antoni Postróżny, nadradca skarbowy — Fr. Zbyszycki, inspektor szkolny — B. Everard, naczelnik poczty — J. Wojtanowski, kierownik szkoły męskiej — St. Mielecka, kierowniczka szkoły żeńskiej — M. Szczeklik, burmistrz miasta Pilzna — Józef Świerczek, naczelnik gminy Dulczówki — Fr. Wielgus, kierownik szkoły w Dulczówce — Walenty Panek, naczelnik gminy Lipiny — Andrzej Szybist, kierownik szkoły w Lipinach — Jan Przybyło, naczelnik gminy Strzegocice — Stanisława Tokarzewska, kierowniczka szkoły w Strzegocicach — Wojciech Ryba, naczelnik gminy Słotowa — Kazimierz Łysek, kierownik szkoły w Słotowej — Jan Gągała, naczelnik gminy Pilźnionek.

Maków.

WIELKI WIEC S. K. L.

Ludność katolicka parafji makowskiej oddawna wypatrywała którego z posłów z klubu S. K. L. Toteż gorącemi oklaskami witała w niedzielę 9 lipca przybyłego do Makowa na zgromadzenie publiczne **posła Franciszka Maślankę**, który zgromadzonej pod gołem niebem ludności parutysięcznej wyjaśnił obecną sytuację polityczną w kraju i powody ostatniego bezrządu w Polsce. Winę słabości Państwa i spadku wartości marki polskiej ponoszą wyłącznie ludowcy, którzy spełniając zobowiązanie wobec socjalistów uchwalili w Sejmie ustawę o 8-godzinnej pracy, czyli jak powszechnie się mówi, ustawę o przymusowem próżnowaniu, podczas gdy w sąsiednich Niemczech i Bolszewji obowiązuje daleko dłuższy dzień roboczy.

Bardzo pięknie przemówił Ks. dziekan Leja, wzywając katolicką ludność do wytrwania przy wierze świętej naszych przodków. — Ludowcy wysłali na ten wiec najtęższych swoich agitatorów Dr. Lankaua i inż. Makowskiego, ale ich argumentacje zbili znakomicie **poseł Maślanka, Ks. Weiślak i Ks. dziek. Leja.**

Więc w Makowie przemienił się w moralny pogrom piastowców i stapińczyków. Bliższe szczegóły opiszę w następnym numerze.

N. z Osielca.

Marcówka pow. Wadowice

Dnia 21 maja b. r. odbyło się u nas zebranie organizacyjne S. K. L., w którem wzięli bardzo liczny udział, oprócz gospodarzy tutejszej gminy, także gospodarze z sąsiednich wsi. Na zebranie przybył zaproszony przez tutejszych gospodarzy ks. Miętus, oraz p. Tomowicz, który w swem przemówieniu wykazał zgubną politykę tak stapińczyków, jak i piastowców, którzy zamiast do zjednoczenia ludu polskiego, dążą do rozbicia go.

Po ukończeniu mowy p. Tomowicza, zabrał głos ks. Miętus, przedstawiając zgromadzonym program S. K. L., a który to został przez zgromadzonych przyjęty oklaskami, gdyż udowodnioną jest rzeczą, że S. K. L. idzie zawsze drogą uczciwą, sprawiedliwą i prostą. W końcu przystąpiono do zawiązania Koła gminnego S. K. L., do którego zapisali się wszyscy zgromadzeni, z pośród zaś członków wybrano Zarząd Koła, którego przewodniczącym wybrano Wojciecha Chowańca, zastępcą Jana Dudona, sekretarzem J. Mirocha, skarbnikiem J. Pindla. Po zawiązaniu Koła zebrani rozeszli się do domu.

Antoni Nosal.

Smigno.

W nocy dnia 30-go maja b. r. o godzinie 12.30 na późno wracających ze Śmigna chłopców, napadło 6 „bandytów", którzy uzbrojeni w sztachety, poturbowali powracających tak, iż nawet jednego z nich odwieziono do szpitala do Tarnowa. W tych napastnikach poznano 2 braci Maziarzy, braci Starzyków, Schaba i Kocoła. — Sprawę oddano w ręce Prokuratorji, sądzimy przeto, iż sprawiedliwości stanie się zadość. Musimy jednak zapytać się p. naucz. Potępy, jako kierownika koła młodzieży w Śmignie, a tak samo p. naucz. Głąbińskiego w Żukowicach, czy nie zastanowili się nad tym faktem, iż kilku chłopców z ich organizacji zbiorowo popełnia czyn karygodny? kilku, którymi oni kierują. Jeśli powiem te organizacje nie wywierają żadnego wpływu na młodzież, nie spełniają one swego zakreślonego zadania. Ktokolwiek podejmuje się pracy oświatowej wśród ludu, powinien też wyrobić sobie pewne poczucie odpowiedzialności.

Jeden z obywateli

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał numer 3,998.081, niewiadomo, gdzie zakupiony.

CHOROBA NACZELNIKA PAŃSTWA. Od niedzieli zeszłej Naczelnik Państwa cierpi na chorobę nerek, osłabienie serca i influenzę.

P. MICHALSKI WRACA DO LWOWA NA DAWNĄ POSADĘ. Dr. Michalski wyjechał z Warszawy 5 b. m. do Lwowa, celem objęcia tu z powrotem kierownictwa Banku Krajowego.

ODZNACZENIE PADEREWSKIEGO. Uniwersytet Columbia w Nowym Jorku odznaczył I. J. Paderewskiego stopniem honorowego doktora i doręczył mu dyplom i insygnja w obecności senatu i ciała profesorskiego, ambasadorów i ministrów państw sprzymierzonych i licznych członków kongresu, którzy na tę uroczystość umyślnie przybyli do Waszyngtonu.

ZWOLNIENIE ROCZNIKA 1899. Ministerstwo spraw wojsk. podaje, że zwolnienie rocznika 1899 nastąpić ma w niedalekiej przyszłości. Zarządzenie w powyższej sprawie nie będzie się odnosiło do szeregowców rocznika 1899, pobranych dodatkowo z końcem roku ubiegłego.

NOWA TARYFA ZA TELEGRAMY. Z dniem 1 lipca b. r. obowiązuje nowa taryfa wewnętrzna: za telegramy zwykłe 20 mk., telegramy pilne 60 mk. od wyrazu. Równocześnie znosi się taksę zasadniczą, natomiast ustanawia się najniższą opłatę za telegram zwykły 200 mk., pilny telegram — 600 mk.

USTAWA O MONOPOLU TYTONIOWYM, uchwalona przez Sejm w dniu 1 czerwca b. r., weszła w życie z dniem 29 czerwca. Zasadniczy jej artykuł brzmi: „Produkcja, przywóz z zagranicy, oraz sprzedaż surowca tytoniowego i wyrobów tytoniowych, jest przywilejem Państwa i stanowi przedmiot monopolu skarbowego".

NAGRODY ZA WYKRYCIE TAJNYCH GORZELŃ SPIRYTUSU. Ministerstwo skarbu podwyższyło, począwszy od 1 lipca 1922 r. nagrody dla wszystkich osób, przyczyniających się w jednym i tym samym wypadku do wykrycia tajnych gorzelń, od sumy 9.000 do 45.000 Mk.

SZEŚĆ OKRĘTÓW AMERYKAŃSKICH DLA POLSKI. Senator France w Waszyngtonie wniósł projekt ustawy, upoważniającej do odstąpienia Polsce sześciu okrętów amerykańskich, z których korzystania zabrania Ameryce konwencja waszyngtońska.

500 TYSIĘCY POLSKICH REPATRJANTÓW Z ROSJI. Onegdaj odbyło się w Warszawie posiedzenie państwowej Rady repatrjacyjnej, na którem prezes polskiej delegacji repatrjacyjnej zaznaczył, że dotychczas z Rosji wróciło około 500.000 obywateli polskich, a wrócić ma jeszcze około 337.000.

KATASTROFA W KOPALNI. Onegdaj o godz. 6 tej rano na kopalni „Mortimer" w Sosnowcu na 3-ciej powierzchni przy zjeździe górników pękła lina przy windzie. Skutek był straszny. Bo oto w windzie znajdowało się 31 górników, którzy skutkiem upadku ponieśli ciężkie rany i obrażenia na całem ciele. Ośmiu górników ciężko rannych natychmiast przewieziono do szpitala św. Aleksandra. Reszta, t. j. 23 odniosło lekkie rany i oddano ich domowemu leczeniu. Na szczęście nie było żadnego wypadku śmierci. Śledztwo w sprawie katastrofy w toku.

ILOŚĆ OFICERÓW W WOJSKU POLSKIEM. Według wydanej niedawno „Listy starszeństwa oficerów zawodowych" liczba oficerów w wojsku polskiem wynosi 16.956, w tem: generałów — 105, pułkowników — 467, podpułkowników 828, majorów — 1696, kapitanów — 4571, poruczników — 6195, podporuczników — 3174. Odnośnie do rodzajów broni służy: w piechocie — 7281, w jeździe — 1487, w artylerji — 1914 oficerów. W wykazie tym zwraca uwagę stosunkowo mała liczba podporuczników. Charakterystyczną jest również różnica wieku oficerów poszczególnych stopni, n. p. wśród generałów dywizji najstarszym wiekiem liczy 61 lat, najmłodszy 33, najmłodszy zaś generał brygady 30 lat. Wogóle poniżej lat 40 mamy 3 generałów dywizji i 5 generałów brygady. Przy stopniach niższych spotykamy np. 22-letnich majorów i stosunkowo dość wielu 20-letnich kapitanów.

WYJAZD ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW DO JAPONJI. Jak się dowiadujemy, większa ilość zdemobilizowanych oficerów armji polskiej, którzy nie mogli znaleźć zajęcia, zgłosiła się do ambasady japońskiej w Warszawie z prośbą o przyjęcie ich, w myśl ogłoszenia tej ambasady, do armji japońskiej. Oficerowie ci otrzymają wolny przejazd do Japonji, gdzie mają odbyć 6-miesięczny kurs języka japońskiego, poczem przydzieleni zostaną do poszczególnych formacji wojskowych. W tych dniach wyjechało także z Krakowa kilku oficerów-ochotników.

EMIGRACJA GÓRNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI. Związek właścicieli kopalń węgla we Francji zgłosił zapotrzebowanie 700 górników na miesiąc lipiec i sierpień. 100 górników może wyjechać z rodzinami i dostanie mieszkanie w nowowybudowanych domach robotniczych. Płaca dzienna wynosi 25 franków. Koszta podróży ponoszą właściciele kopalń. Bezzwłoczne zgłoszenia listowne przyjmuje Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze l. 30.

OPIEKA DUCHOWNA NAD ROBOTNIKAMI POLSKIMI WE FRANCJI. Kierownikiem misji polskiej we Francji, której zadaniem jest religijna opieka nad robotnikami polskimi, został zamianowany ks. Szymbor z Krakowa. Robotników tych we Francji jest przeszło 250.000.

ŚWIĘTOKRADZTWO W MALECHOWIE. We wsi Malechowie pod Lwowem nieznani sprawcy wkradli się do kościoła, skąd skradli 3 szczerozłote kielichy, złotą monstrancję i inne kosztowne przedmioty. Szkoda idzie w miljony. Sprawców świętokradzkiego włamania nie ujęto.

WYLEWY RZEK WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Nieustanne deszcze, panujące od paru tygodni, spowodowały wylew wszystkich potoków górskich. Wystąpił z brzegów Prut, zalewając okolice na znacznem obszarze ziemi. Prąd wody uniósł ze sobą nawet kilka chałup wiejskich w okolicach Kołomji. Również wiele stodół spłynęło z nurtami rzeki. Podobnie Czarny potok wylał bardzo szeroko. Szkody są bardzo znaczne. Również wezbrała bardzo rzeka Worona w okolicy Tyśmienicy, tak iż komunikacja nawet w jednej i tej samej miejscowości jest przerwana.

WSPANIAŁY WYBUCH ROPY W BORYSŁAWIU. W kopalni Ratoczyn, szyb Nr. 1, 140 metrów głęboki, osiągnięto bardzo obfite pokłady i nastąpił wybuch gazu i ropy, jakich od lat nie było w Borysławiu. Szyb daje od 1—2 wagonów ropy na godzinę, leży on w północno-zachodniej części Borysławia na granicy Popiel. Szyb ten wywiercony został przez firmę Bogusz i Sroczyński, a należy do Tow. francuskiego, nowo założonej koncerny Silva-Plana. Szyb, w ostatnim czasie zagwoździony, został odgwoździony przez inż. Dembowskiego.

STRASZNA KATASTROFA NA DNIESTRZE. Koło Turżanowic zdarzyła się onegdaj na Dniestrze straszna katastrofa. Z jednej strony rzeki na drugą przeprawiało się łodzią 14 osób, włościan z Turżanowic, którzy wraz z żonami jeździli na swoje sianokosy. Dniestr był wezbrany i tama znajdowała się pod wodą. Prowadzący łódź Stefan Sadowy najechał na tamę, łódź wywróciła się, przyczem utonęło 7 osób.

OLBRZYMI POŻAR W JANOWIE LUBELSKIM. Przed kilku dniami wybuchł groźny pożar w Janowie lubelskim. Spaliła się cała północna część miasta, rynek, oraz dzielnica okalająca kościół. Na 600 domów spłonęło 400. 4.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. — Spalił się między innymi kościół i szpital. Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona.

POŻAR WOJSKOWYCH STAJEN. W Starym Siole koło Lwowa spłonęły stajnie załogującego tam oddziału wojskowego, przyczem uległy zniszczeniu wielkie zapasy siana i zboża. Sprawcy dotychczas nie wyśledzeni. Przypuszczać należy, że ma się tu do czynienia z organizacją band ukraińskich, które od szeregu tygodni niszczą objekta wojskowe.

PIORUN UDERZYŁ W GNIAZDO BOCIANIE. W Miłoszowicach uderzył piorun w gniazdo bociania na stajni chłopa Staufera i spalił cały budynek.

WYROK ŚMIERCI NA 11 DUCHOWNYCH W ROSJI. W procesie przeciwko duchowieństwu petersburskiemu 11-tu podsądnych skazanych zostało na śmierć, w tej liczbie metropolita Benjamin, biskup Benedykt i archimandryta Sergjusz. Pięćdziesięciu trzech podsądnych skazano na więzienie, dwudziestu dwóch uniewinniono.

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA NA UKRAINIE. Poselstwo polskie w Charkowie wystosowało do komisarjatu spraw zagranicznych notę w sprawie aresztowania przez sowiety ks. Jana Łukasza, proboszcza w Barze, aresztowanego za przeciwdziałanie władzom sowieckim przy zagrabianiu kosztowności kościelnych.

ZŁOTO Z CERKWI ROSYJSKICH W WARSZAWIE. W tych dniach w pociągu pospiesznym, odjeżdżającym z Warszawy do Równego, aresztowała policja tamtejsza rosyjskiego żyda Brücksmanna, który ze strachu zaczął wyrzucać z walizy za okno złote przedmioty kościelne, wota, krzyże i t. d. Z Brücksmannem jechał jego spólnik, którego także aresztowano. Kosztowności te pochodziły z rosyjskich cerkwi, zarekwirowane przez bolszewików. Zabrano je i zdeponowano na razie na policji.

JUŻ DZIESIĘĆ MILJONÓW LUDZI. Według ostatnich depesz iskrowych, nadesłanych do Paryża, klęsce głodowej w rosyjskim raju sowieckim uległo już dziesięć miljonów osób. Głód sroży się obecnie z powodu przednówku. Ponieważ pola są licho obsiane z powodu ogólnego rozstroju gospodarki państwowej, a to braku ziarna, koni i dobrej komunikacji, nie da się przewidzieć, jakie rozmiary klęska głodu przybierze.

REFORMA CHRZTU W ROSJI. Sowiecki zarząd cerkwi prawosławnej opracowuje dekret o chrzcie dzieci. Według tego dekretu, chrzcić będzie można dzieci dopiero po dojściu do lat 18 wyłącznie za ich wolą. Natomiast obrzeza-

nie będzie się odbywać po dawnemu bez zgody dzieci żydowskich.

– STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE. Z Nowego Jorku donoszą, że na linji kolejowej Filadelfja—Reading zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Ekspress jadący z szybkością 110 klm. na godzinę, najechał na pociąg towarowy i zwalił się z nasypu. Z pod gruzów wydobyto 97 trupów i 75 ciężko rannych.

EKSPLOZJA W FABRYCE SPIRYTUSU W HAMBURGU. W fabryce spirytusu w Hamburgu nastąpiła eksplozja wzniecając pożar. Płomienie objęły w krótkiej chwili całą fabrykę, powodując wybuchy jeden po drugim. Kilka domów runęło, grzebiąc pod sobą mieszkańców i straż pożarną. Liczba ofiar jeszcze nie ustalona.

300 LUDZI UTONĘŁO W CZASIE POWODZI. W Ameryce w San Salvador wskutek ulewnego deszczu nastąpiła powódź. 300 osób utonęło; połowa mieszkańców znajduje się bez dachu nad głową.

WILKI W SŁOWACJI. O niezwykłej porze, bo w bieżącym miesiącu, pojawiły się w Słowacji znaczne ilości wilków. Ich zuchwałość dochodzi do tego, że napadają osobno stojące chaty chłopskie. We wsi Ugnia rzuciły się na gospodarstwo niejakiego Houdeka i rozszarpały mu kilkanaście owiec.

MEKSYKAŃSKIE WYBORY. „N. Jork Herald“ donosi, że 1 b. m. miały się odbyć w Meksyku wybory do parlamentu. Aby temu przeszkodzić, malkotenci wywołali niepokoje, podczas których w kilku miastach wystrzelano niedogodnych kandydatów.

CHLEB, ZIEMNIAKI, CZY RYŻ? Na zapytanie, jaki artykuł jest w największej ilości spożywany na szerokim świecie, każdy odpowie odrazu. chleb. Po chwili zrodzi się jednak wątpliwość, czy pierwszeństwa w tym kierunku nie posiadają ziemniaki? Tymczasem najwięcej zjada się na świecie ryżu, którym żywi się na Wschodzie i w Azji 800 miljonów ludzi. Ryż zastępuje tam miejsce naszego chleba codziennego i ziemniaków.

CIEKAWE DOŚWIADCZENIE. Pszczelarz szwajcarski, Theiler, dokonał nadzwyczaj ciekawego doświadczenia, co do pożytku pszczół.

Na drzewie wiśniowem, rodzącem bardzo obficie owoce, okrył niektóre gałęzie tiulem tak, że choć liście i kwiaty mogły się na nich rozwijać swobodnie, to jednak pszczoły nie miały do nich dostępu. Gdy minął czas kwitnięcia owoców, zdjęto tiul z gałęzi. Z początku nie widać było różnicy, ale już po 14-tu dniach wszystkie gałęzie drzewa pokryte były obficie zaczątkami owoców, oprócz gałęzi, okrytych tiulem. Na tych gałęziach trzy czwarte kwiatów już opadło. Po kilku dniach opadła i reszta, to też gdy nadszedł czas dojrzewania, na gałęziach próbnych nie było ani jednego owocu, choć wszystkie inne uginały się pod niemi.

Zupełnie takie samo dało wyniki doświadczenie z gałęziami bardzo urodzajnej gruszki.

Doświadczenie więc Theilera stwierdziło naocznie, jak olbrzymie znaczenie posiadają pszczoły, przenoszące pył kwietny z jednego kwiatu na drugi, dla zapłodnienia kwiatów drzew owocowych.

NOWE SZKŁO. W wielkich i szeroko znanych hutach szklanych F. Kawaliera w Sarawie (Czechosłowacja) udało się inżynierowi dr. Horakowi wytworzyć masę, z której wyrobiono nowy gatunek szkła, oznaczający się tem, że w żaden sposób nie można go zbić. Z nowym szkłem robiono szereg eksperymentów, które wszystkie dowiodły nadzwyczajnej jego trwałości. Tak np. manierka polowa ze szkła tego wydmuchnięta, chociaż ją w najrozmaitszych pozycjach oraz z wysokości aż czterech metrów rzucano o ziemię, nie zbiła się. Później tą samą manierkę, do której nalano zimnej wody, położono na żarzący się węgiel, woda w bardzo krótkim przeciągu czasu zagotowała się, manierka jednak nie pękła, przeciwnie można ją było ręką zdjąć, przyczem nawet nie była gorącą. Z takim samym, korzystnym dla wynalazku inż. Horaka wynikiem dokonano i szeregu innych prób, które wszystkie dowiodły wysokiej wartości nowego szkła oraz jego użyteczności dla przemysłu. Ciekawym objawem jest również ta właściwość nowego szkła, że dwa kawałki jego można przy użyciu silnego dmuchu nad mocnym płomieniem spajać zupełnie jak dwie bryły metalu. Nowe szkło można oglądać na wystawie czeskiego szkła w Hradcu królowej, gdzie zrobiono już z niego szklane rondle, garnki, wojskowe menażki i t. p.

TELEFON W KAŻDYM DOMU ANGIELSKIM. Z Londynu donoszą, że minister poczt, Kellavay, zażądał w Izbie gmin kredytu w wysokości 15 miljonów funtów szterlingów, w celu rozszerzenia i uzupełnienia angielskiej sieci telefonicznej. Przy tej sposobności zaznaczył minister, że celem, do którego dąży podległa mu administracja telefonów, jest zaopatrzenie każdego domu w Anglji, tak w mieście, jak i na wsi, w aparat telefoniczny.

PODATEK OD LUDZI ROZTARGNIONYCH. Rząd belgijski wytoczył wojnę ludziom roztargnionym i nałożył na nich karę, nie więzienną wprawdzie, w każdym jednak razie podciągnął roztargnienie pod kategorję przedmiotów, podlegających opodatkowaniu.

Dekret, mianowicie belgijskiego ministerjum spraw wewnętrznych nakłada podatek stały jednego franka na rzecz państwa na wszelkie przedmioty znalezione bądźto na ulicach i w lokalach publicznych, bądź też w tramwajach, wagonach kolejowych, dorożkach i t. d.

Ponieważ liczba roztargnionych jest w Belgji nie mniejsza niż gdzieindziej, przeto rząd belgijski spodziewa się osiągnąć z tego źródła kilka miljonów franków dochodu.

ILU LUDZI UMIERA, A ILU SIĘ RODZI NA MINUTĘ. Na ogólną ilość ludności na całej kuli ziemskiej umiera rocznie przeciętnie 20 na każdy 1 tys. ludzi, albowiem co rok umiera około 32 miljonów ludzi, czyli: dziennie umiera 87 tys. 671, a więc co godzina 3 tys. 653, albo co minuta 61, albo co sekunda umiera 1 człowiek. Urodzenia przewyższają rocznie liczbę śmiertelności o 7 miljonów, gdyż co rok rodzi się na świecie około 39 miljonów dzieci, czyli dziennie rodzi się 106 tys. 840 dzieci, a więc co godzina 4 tys. 452, albo na minutę 74, na każdą sekundę przypada 1:2 urodzeń. W Stanach Zjednoczonych śmiertelność wynosi rocznie przeciętnie 16 na 1 tys., gdyż rocznie umiera 1 milj. 392 tys. co wynosi na dobę 3 tys. 814, na godzinę 159, na minutę 2—6. Na każdy tysiąc ludzi rodzi się rocznie 34 dzieci, gdyż w r. 1918 było urodzin 2 milj. 956, a więc dziennie 8 tys. 104. na godzinę 338, na minutę 5—6.

NAJWIĘKSZY WODOSPAD NA ŚWIECIE. Nie jest nim jak sądzą zwykle Niagara, tylko spad rzeki Kajetanar w angielskiej Gujanie, liczący 230 m. wysokości a 120 metrów szerokości. Jest on pięciokrotnie wyższy od spadu Niagary i zdolny do rozwinięcia energji 2 i pół miljona koni parowych. Niagara tylko może wytworzyć połowę tej energji.

Humor i satyra.

Pod pantoflem.

Pantofelkiewicz, który się schował pod stół przed rozwścieczoną żoną:

— Ależ Kasiu jedyna, połóż ten kij, przysięgam ci, że ci nic nie zrobię...

„Djabeł“.

Składki.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Ks. Jan Szewczyk 1.000 Mk; Stanisław Kobiałka 100 Mk; N. N. z Wadowic 1.000 Mk: Na odpuście w Lubczy dnia 23 czerwca b. r. złożyli na ręce ks. prefekta H. Weryńskiego: ks. kan. Antoni Ruminowski 2.000 Mk; ks. kan. Jan Hołowiński z Brzysk 1.000 Mk; ks. prob. Jan Starzak z Jodłowej 1.000 Mk; ks. prob. Marcin Habela 1.000 Mk; ks. Stan. Smoła 1.000 Mk; ks. przeor B. Paciorek 500 Mk; ks. prob. J. Wyrwa 500 Mk; ks. prob. Ant. Kania 400 Mk; ks. Jan Jagiełka 300 Mk; ks. kan. Józef Dulian 200 Mk; ks. prob. Machnik 200 Mk; p. dyr. Edm. Kuśnierz 200 Mk; ks. Jan Bibro 100 Mk; ks. kan. Jan Dulian 1.000 Mk; ks. pref. H. Weryński 1.500 Mk; ks. prob. S. Nowak 100 Mk. Nadto: Tomasz Gerozak 1.000 Mk; Jan Stach z Ujanowic od Koła gm. S. K. L. Wronowice 400 Mk.

NA CHLEB DLA UBOGICH złożyli: N. N. z Podwilka 1.000 Mk.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę synowi memu ś. p. Leopoldowi w dniu , lipca b. r., szczególnie P. T. Duchowieństwu pannom, kawalerom, Ochotniczej Straży pożarnej i kawalerom żywej róży, do której i syn należał, jak również zacnemu miejscowemu obywatelstwu, składam tą drogą najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać“.

Stroskany ojciec z rodziną
Franciszek Wałek.

CUNARD-LINE

BARDZO WAŻNE — DLA REEMIGRANTÓW I EMIGRANTÓW — **BARDZO WAŻNE**

W miesiącu lipcu i sierpniu zezwolono znacznej ilości osób na wyjazd z Polski do Ameryki i Kanady.

Celem załatwienia formalności, potrzebnych do wyjazdu, należy w najkrótszym czasie zwrócić się do naszego biura:

Kraków, ul. św. Marka L. 22 i Szpitalna L. 30 (Hotel Pollera)

osobiście lub listownie.

Reemigranci

którzy wrócili do Polski nawet przed dwoma laty, zechcą zgłosić się w naszem biurze z paszportami z Ameryki w czasie najkrótszym, byśmy mogli dla nich wyrobić wizę amerykańską i wystarali się o szybki wyjazd.

Reemigranci

powinni niezwłocznie przesłać do biura naszego pod adresem:

„CUNARD-LINE" Kraków, ul. św. Marka 22 i Szpitalna 30 w Hotelu Pollera

swój Affidavit (papiery z Ameryki) i mogą być pewni, że **otrzymają w krótkim czasie pozwolenie na wyjazd do Ameryki.**

Każda zwłoka narazić może na utratę prawa wyjazdu, ze względu na ograniczoną ilość osób, mogących wyjechać w tym roku do Ameryki.

Zaznacza się, że kto zaraz prześle pod wskazanym adresem:

„CUNARD-LINE" Kraków, ul. św. Marka 22 i Szpitalna 30 w Hotelu Pollera

Affidavit swój, papiery amerykańskie, ten może być pewny, że w najbliższym czasie wyjedzie do Ameryki.

Nasze okręty są **największe i najszybsze na świecie,** bo przeprawiają podróżnych już w około 4½ **dniach** do Ameryki i wyjeżdżają prawie codziennie z wszystkich portów świata, przyczem pasażerowie mają zapewnioną opiekę podczas całej drogi, otrzymują znakomity wikt i zostają pomieszczeni **w osobnych kajutach na 2—4 osób.**

Dla wygody publiczności zaprowadzono na naszych okrętach Msze katolickie, by podczas drogi podróżni nie byli pozbawieni strawy duchowej.

Okręty nasze odchodzą: z **Gdańska, Hamburga, Antwerpii, Rotterdamu i t. d.** Bilet okrętowy kosztuje **z Krakowa do Ameryki 106 dolarów i 8 dolarów taksy amerykańskiej.**

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki" Stow. zarej.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.